

Przystanek historia

<https://przystanekhistoria.pl/pa2/tematy/polskie-panstwo-podziem/95842,Konspiracja-wojsko-partyzantka-Podziemie-zbrojne-w-Malopolsce-1939-1955.html>



Fot. ze zbiorów Piotra Sadowskiego

ARTYKUŁ

Konspiracja, wojsko, partyzantka. Podziemie zbrojne w Małopolsce 1939-1955

OKRES HISTORYCZNY

(1939-1945) II wojna światowa (1945-1948) Pierwsze lata Polski Ludowej (1948-1956) Stalinizm w Polsce

Autor: FILIP MUSIAŁ, DAWID GOLIK 18.10.2022

Gdy we wrześniu 1939 r., jeszcze w trakcie walk frontowych z Niemcami, powstawały pierwsze konspiracyjne organizacje wojskowe, nikt nie przewidywał, że wojna potrwa kilka kolejnych lat. Tym bardziej nie

spodziewano się, że walkę „aż do zwycięstwa” trzeba będzie prowadzić także w warunkach nowej okupacji – wprowadzanej rękami Sowieców i polskich komunistów.

Wiele grup - jeden cel

W Małopolsce, podobnie jak w innych zakątkach podbitej Rzeczypospolitej, wraz z początkiem okupacji niemal natychmiast zaczęły powstawać struktury konspiracji niepodległościowej. Jako pierwsi przystępowali do nich ludzie już wcześniej związani z wojskiem, posiadający pewne doświadczenie bojowe oraz organizacyjne, odpowiednie kontakty i osobowość.

Pierwsze, tworzone oddolnie „grupy oporu” powstawały w gminach czy wioskach, skupiając wracających z wojny żołnierzy, którym udało się uniknąć niewoli, a także miejscowe elity – nauczycieli, działaczy społecznych, księży. I mimo że ich aktywność ograniczała się często do zbierania porzuconej broni i amunicji czy sporządzania komunikatów radiowych, to właśnie na nich opierały się później większe struktury konspiracyjne, budowane odgórnie.

Grupy konspiracyjne mające oparcie w społecznościach lokalnych stopniowo rozszerzały swój zasięg także na sąsiednie tereny kraju. Warto wspomnieć o dwóch organizacjach, które – rozpoczynając od działań regionalnych – zamierzały swoimi strukturami objąć także inne niż Małopolska regiony.

Pierwsze, tworzone oddolnie „grupy oporu” powstawały jesienią 1939 r. w gminach czy wioskach, skupiając wracających z wojny żołnierzy, którym udało się uniknąć niewoli, a także miejscowe elity – nauczycieli, działaczy społecznych, księży. To na nich opierały się później większe struktury konspiracyjne, budowane odgórnie.

Pierwsza to Organizacja Orła Białego. Jej twórcą był mjr rez. Kazimierz Kierzkowski „Prezes”, a za jej pionierski odpowiadali ppłk dypl. Kazimierz Pluta-Czachowski „Gołdyn”. Konspiratorzy opierali się na

tworzonych jeszcze przed wybuchem wojny kadrach tzw. Dywersji Pozafrontowej (niewielkich zespołach mających dezorganizować niemieckie zaplecze) oraz na ludziach działających wcześniej w Związku Strzeleckim, Związku Oficerów Rezerwy i Przynsposobieniu Wojskowym. Wpływy tej organizacji obejmowały poza Małopolską także Górny Śląsk i to ona stała się fundamentem powstałych później jednostek wojskowych Polskiego Państwa Podziemnego na tym terenie. Bowiem to właśnie za jej pośrednictwem dowództwo Służby Zwycięstwu Polski, któremu członkowie Organizacji Orła Białego podporządkowali się już w październiku 1939 r., przejęło pod swoją komendę sieci terenowe w Małopolsce.

Większe niż tylko regionalne plany działania miał też Związek Czynu Zbrojnego (ZCZ), organizowany na terenie Krakowa i w południowych powiatach Małopolski przez mjr. Franciszka Juliana Znamirowskiego „Profesora Witolda”. Zanim jednak doszło do jego scalenia z powstałym 13 listopada 1939 r. Związkiem Walki Zbrojnej (ZWZ) i włączenia należących do niego ludzi (m.in. wielu policjantów „granatowych”, którzy z ZCZ współpracowali) do struktur wojskowych podziemia, organizacja została w styczniu 1941 r. rozbita przez Niemców, przez co w późniejszych latach niemalże o niej zapomniano.



Nastuch radiowy prowadzony przez lokalnych konspiratorów na Sądecczyźnie w pierwszym okresie okupacji niemieckiej. Fot. Muzeum Okręgowe w Nowym Sączu

Od placówek terenowych do partyzantki

Najważniejszym zadaniem ZWZ w pierwszym okresie jego funkcjonowania było scalenie pod jednym dowództwem różnych grup i organizacji podziemnych. Dotyczyło to zarówno struktur wojskowych (np. Organizacji Wojskowej Krakowa stworzonej przez późniejszego komendanta głównego AK płk. Tadeusza Komorowskiego „Korczaka”), jak też tzw. partyjnych wojskówek – Gwardii Ludowej Polskiej Partii Socjalistycznej, Narodowej Organizacji Wojskowej Stronnictwa Narodowego oraz Batalionów Chłopskich. Przy

czym zwłaszcza te ostatnie, podporządkowane podziemnemu Stronnictwu Ludowemu, do końca zachowały sporą niezależność, a część wywodzących się z nich ludzi nie została włączona do Sił Zbrojnych w Kraju i działała od nich niezależnie w ramach tzw. Ludowej Straży Bezpieczeństwa – wykonując np. zadania zlecane przez Delegaturę Rządu na Kraj. Sam proces scalenia w niektórych rejonach Małopolski zakończony został, z różnym skutkiem, dopiero w 1944 r.

Na początku 1940 r. powstał Obszar Południe ZWZ (krypt. „Wawel”), skupiający poza Okręgiem Krakowskim także Podokręgi Śląski i Zagłębiowski ZWZ. Początkowo na czele obszaru stanął płk dypl. Julian Filipowicz „Pobóg”, jednak już po kilku tygodniach stanowisko to objął płk Tadeusz Komorowski „Korczak”. Obszar został zlikwidowany latem 1941 r. w wyniku wielkiej wyspy trwającej od wiosny. Od tej pory funkcjonował już na tym terenie samodzielny Okręg Krakowski ZWZ, którym dowodził ppłk dypl. Zygmunt Miłkowski „Denhoff”, odpowiadając m.in. za przekształcenie dotychczasowych struktur ZWZ w ogniwa powołanej do życia w lutym 1942 r. Armii Krajowej.

Kraków i jego okolice były terenami bardzo trudnymi do prowadzenia działalności konspiracyjnej. W stolicy GG znajdowało się wiele centralnych urzędów niemieckich ochraniających przez wojsko i policję. Łatwo więc było o dekonspirację, a aktywność zbrojną na terenie miasta ograniczyć należało do niezbędnego minimum.

Warto przy tym zauważyć, że sam Kraków i jego najbliższe okolice były terenami bardzo trudnymi do prowadzenia działalności konspiracyjnej, ponieważ w stolicy Generalnego Gubernatorstwa znajdowało się bardzo wiele centralnych urzędów niemieckich ochraniających przez wojsko i policję. Łatwo więc było o dekonspirację, a aktywność zbrojną na terenie miasta ograniczyć należało do niezbędnego minimum.

Niemal dokładnie po roku sprawowania dowództwa również Miłkowski musiał opuścić zagrożony teren. Jego miejsce zajął płk cichociemny Józef Spychalski „Luty”. To właśnie on uruchomił w Małopolsce partyzantkę, która zaczęła aktywnie działać od połowy 1943 r., stając się – zwłaszcza w terenach górskich – wizytówką Polski podziemnej. W Karpatach funkcjonowały także chronione przez sieci konspiracyjne Okręgu AK Kraków szlaki kurierskie na Węgry, z których korzystało Polskie Państwo Podziemne, zarówno pion cywilny, jak i wojskowy.

„Luty” pełnił swoją funkcję do marca 1944 r., kiedy został aresztowany przez Niemców w Krakowie. Nowym komendantem mianowano wówczas płk. Edwarda Godlewskiego „Gardę”, a po jego przypadkowym zatrzymaniu 20 października 1944 r. Okręg Krakowski AK objął ppłk cc. Przemysław Nakoniecznikoff „Kruk II”.



**Oddział Partyzancki AK „Chełm”
w Sidzinie jesienią 1944 r. Fot. ze
zbiorów Piotra Sadowskiego**

W „burzowym” potrzasku

Budowa podziemnych struktur, szkolenie żołnierzy, uruchamianie partyzantki wiązały się z podstawowym celem Polskiego Państwa Podziemnego, którym miało być powstanie. Plany powstańcze ewoluowały – początkowo rozważano powszechną insurekcję, później stopniowe opanowywanie Kraju, wreszcie akcję dywersyjną „Burza”. Rozkaz jej rozpoczęcia został wydany dla Okręgu AK Kraków 24 lipca 1944 r. w związku z postępowaniem ofensywy sowieckiej.

Powodzenie akcji „Burza” było szczególnie istotne w Podokręgu AK Rzeszów, którego żołnierze jako pierwsi uderzać mieli w wycofujące się oddziały niemieckie, a następnie umożliwić ujawnienie się legalnych władz cywilnych i wojskowych. Mimo początkowej współpracy z Armią Czerwoną żołnierze AK bardzo szybko doświadczyli represji i terroru. Opór nowym najeźdźcom stawiał m.in. mjr Łukasz Ciepłiński „Pług”, szef inspektoratu Podokręgu Rzeszów AK.

Informacje o wrogiej postawie Sowietów docierały też za linię frontu – do dowództwa w Krakowie i pozostałych realizujących „Burzę” inspektoratów (krakowskiego, miechowskiego, tarnowskiego i nowosądeckiego). Tam jednak podstawowym i aktualnym problemem były wówczas nie działania Sowietów, ale aktywność Niemców, którzy po zatrzymaniu się ofensywy Armii Czerwonej na Wiśle zaczęli pacyfikować teren i oczyszczać zaplecze frontu ze zmobilizowanych do „Burzy” oddziałów AK. W czasie tych operacji ginęli też cywile, czego głośnym przykładem były wydarzenia na terenie Skalbmierza z 5 sierpnia 1944 r. Wpłynęło to na stopniowe

ograniczenie działań zbrojnych podziemia i wyhamowywanie akcji czynnej w całym okręgu.

W Małopolsce walczone z Niemcami do ostatnich dni okupacji, czyli do przełomu stycznia i lutego 1945 r., jednocześnie zastanawiając się, jaką postawę przyjąć po wkroczeniu na te tereny Armii Czerwonej. Rozkaz o rozwiązaniu AK z 19 stycznia 1945 r. przyjmowano z mieszanymi uczuciami. Tak dla dowództwa, jak też dla szeregowych żołnierzy jasne było, że nadchodzi trudny okres, w którym być może znów sięgnąć trzeba będzie po broń.

Oczywiście umundurowanych, uzbrojonych, gotowych do walki żołnierzy nie można było po prostu z dnia na dzień rozpuścić do domów. Część tworzonych w czasie „Burzy” dużych zgrupowań partyzanckich, odwołujących się w swoich nazwach do przedwojennych jednostek Wojska Polskiego, walczyło więc dalej i staczało tzw. partyzanckie bitwy. Do historii przeszły walki 1. Pułku Strzelców Podhalańskich AK w Ochotnicy (18-20 października 1944 r.) i Szczawie (13 stycznia 1945 r.), boje I batalionu 16. pułku piechoty AK pod Jamną (25 września 1944 r.) czy realizowane we wrześniu 1944 r. działania wchodzącego w skład 6. Dywizji Piechoty AK zgrupowania „Murawa” (Obwód AK Myślenice).

W różnych zakątkach Małopolski walczone z Niemcami do ostatnich dni okupacji, czyli do przełomu stycznia i lutego 1945 r., jednocześnie zastanawiając się, jaką postawę należy przyjąć po wkroczeniu na te tereny Armii Czerwonej. Rozkaz o rozwiązaniu AK z 19 stycznia 1945 r. przyjmowano z mieszanymi uczuciami, zwłaszcza że równoległe odbywało się pospieszne „melinowanie” sprzętu, dokumentów, materiałów z ostatnich wojennych zrzutów alianckich. Tak dla akowskiego dowództwa, jak też dla szeregowych żołnierzy jasne było, że nadchodzi trudny okres, w którym być może po raz kolejny sięgnąć trzeba będzie po broń.

Aresztowania wśród oficerów i żołnierzy podziemnego wojska polskiego rozpoczęły się już w pierwszych dniach po wkroczeniu Armii Czerwonej. Sowiecom udało się m.in. rozbić Komendę Okręgu AK Kraków i aresztować dowódcę, ppłk. Nakoniecznikoffa „Kruka II”.



**Antoni Sanojca „Kortum”,
komendant Obszaru
Południowego DSZ, a później
komendant Obszaru
Południowego WiN. Fot. z zasobu
IPN**

Na rozdrożu

W całym kraju zajęтым przez Armię Czerwoną, także w Małopolsce, przed demobilizowanymi żołnierzami AK rysowały się zasadniczo trzy drogi. Część żołnierzy ujawniła się zaraz po wkroczeniu Sowietów, inni latem 1945 r. w wyniku lokalnych umów z bezpieką i komunistyczną administracją, a także pod wpływem ogłaszanych apelów i amnestii. Na południu Polski płk Franciszek Faix „Turnia” odegrał podobną rolę co płk Jan Mazurkiewicz „Radosław” na Mazowszu. „Turnia” był najważniejszym z oficerów, którzy we wrześniu 1945 r. podpisali apel do żołnierzy AK nawołujący do ujawnienia. Z tej możliwości skorzystało w ówczesnym województwie krakowskim ok. 9 tys. żołnierzy podziemia. Wielu z nich trafiło niebawem do więzień UB i przed wojskowe sądy rejonowe. Sam Faix był więziony przez blisko dwa lata w Krakowie i Warszawie.

Drugą drogą była próba odnalezienia się w nowej rzeczywistości, czyli włączenie się w jawne życie pojałtańskiej Polski. Takie rozwiązanie wybrał chociażby Mieczysław Wądolny, w latach wojny partyzant Ludowej Straży Bezpieczeństwa na Ziemi Wadowickiej, który po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną wstąpił – jak wielu ludowców – do Milicji Obywatelskiej. Jednak gdy w milicji zaczęły się czystki, Wądolnego aresztowano. Zbiegł i we wrześniu 1945 r. zorganizował oddział partyzancki.

Trzecią drogą, obraną przez wielu ludzi podziemia, było pozostanie w konspiracji. Losy żołnierzy, którzy zdecydowali się na dalszą walkę, najlepiej pokazuje historia organizacji powstałych po rozwiązaniu AK. W

Krakowskimi podziemna armia przeszła proces pełnej reorganizacji. W czasie, gdy funkcjonowała jeszcze tzw. AK w Likwidacji, zaczęła działać sieć organizacji „NIE”, którą kierował Marian Głut „Buk”. Wkrótce dowództwo antysowieckiej konspiracji przejęli oficerowie AK uwolnieni z oflagów – dowódcy w czasie Powstania Warszawskiego. Byli to płk Antoni Sanojca „Kortum” i płk Franciszek Niepokólczycki „Żejmian”.

To oni tworzyli następnie Obszar Południowy Delegatury Sił Zbrojnych na Kraj, którego komendantem został Sanojca. Po rozwiązaniu Polskiego Państwa Podziemnego, a wraz z nim DSZ, obaj oficerowie byli założycielami Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” (WiN). Organizacja ta kontynuowała idee AK i choć prowadziła działalność polityczną i cywilną, wywodziła się z polskiego podziemnego wojska.



Patrol Karola Drzęzli „Łaski” z działającego w rejonie Oświęcimia oddziału NOW Mariana Murzyna „Żbika”, 1946 r.
Fot. z zasobu IPN

Zrzeszenie WiN - kontynuator idei podziemnego państwa

Obszar Południowy WiN kierowany był początkowo przez Sanojcę, potem Niepokólczyckiego, a gdy ten został prezesem Zarządu Głównego WiN, przez ppłk. Łukasza Ciepłińskiego. Ostatnim prezesem Zrzeszenia na tym terenie był por. Franciszek Błażej – skazany w procesie z Ciepłińskim i wraz z nim zamordowany na warszawskim Mokotowie. Członkowie Obszaru Południowego WiN tworzyli sprawnie działającą organizację cywilną. Prowadzono działania wywiadowcze – głównie, choć nie wyłącznie, dzięki Brygadam Wywiadowczym, które istniały jeszcze od czasu wojny.

Istotną rolę odgrywała utworzona z rozkazu

Niepokólczyckiego siatka wywiadowcza „Stomil”, „Iskra”, i powiązana z narodowcami Krakowska Brygada Obrony Narodowej. Małopolski WiN aktywnie realizował zadania propagandowe – w czasie referendum w 1946 r. i wyborów do sejmu w 1947 r. Ważna była akcja „Odpluskwanie”, uderzająca w szczególnie aktywnych aparatczyków komunistycznego reżimu, jak również akcja „Ż” skierowana do żołnierzy „ludowego” WP.

Istotną rolę odgrywała także utworzona z rozkazu Niepokólczyckiego siatka wywiadowcza o kryptonimie „Stomil”, później „Iskra”, i powiązana z narodowcami Krakowska Brygada Obrony Narodowej. Małopolski WiN aktywnie realizował zadania propagandowe – w czasie referendum w 1946 r. i wyborów do Sejmu w 1947 r. Ważna była akcja „Odpluskwanie”, uderzająca w szczególnie aktywnych aparatczyków komunistycznego reżimu, jak również akcja „Ż” skierowana do żołnierzy „ludowego” WP. Wydawano jedno z najważniejszych drukowanych w konspiracji pism – miesięcznik Obszaru Południowego „Orzeł Biały”; kolportowano też wiele innych podziemnych gazetek i ulotek.

Rzeczywistość komunistycznego reżimu sprawiła, że WiN nie mogło wypełnić swej zakładanej formuły – czyli pozostać organizacją o charakterze cywilnym. Z powodu represji struktury podziemne musiały być chronione przez oddziały osłony. Wkrótce organizacji zaczęły się podporządkowywać niektóre oddziały leśne z ziemi tarnowskiej – np. Józefa Mitoraja „Sowińskiego” czy okresowo Władysława Pudełka „Zbroi” (początkowo podporządkowany podziemi narodowemu).

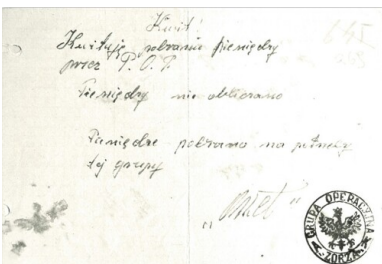
Konspiracja WiN utrzymała się na południu Polski do połowy 1948 r. Szczególnie aktywny był działający w ramach Obszaru Południowego Okręg Kraków, a w nim na uwagę zasługiwał świetnie funkcjonujący Inspektorat Tarnów. Jesienią 1946 r. przeprowadzono tam jedną z najgłośniejszych akcji powojennego podziemia w Małopolsce, czyli likwidację sowietnika – doradcy przy tarnowskim powiatowym urzędzie bezpieczeństwa – lejtanta Lwa Sobolewa.



Partyzanci z oddziału NSZ „Żandarmeria” w 1946 r. Fot. z zasobu IPN



Winieta podziemnego miesięcznika „Orzeł Biały” wydawanego w Obszarze Południowym WiN. Z zasobu IPN



**Kwit rek wizycyjny wystawiony
przez Jana Sałapatka „Orła”. Z
zasobu IPN**

Narodowcy w Małopolsce

Podziemie narodowe w Małopolsce, podobnie jak na pozostałych terenach, działało w dwóch nurtach – pierwszy stanowiły Narodowe Siły Zbrojne (NSZ), drugi Narodowa Organizacja Wojskowa (NOW), a potem Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW). Narodowe Siły Zbrojne na tym terenie nie miały jednak silnej sieci organizacyjnej. Dodatkowo ciągłość konspiracyjna została zaburzona aresztowaniami z początku 1945 r., które dotknęły Komendę Okręgu. Kolejna wpadka, jesienią 1945 r., przyniosła właściwie kres działania organizacji. Najbardziej znanym oddziałem NSZ podporządkowanym Okręgowi Kraków był, paradoksalnie, oddział „Żandarmeria” stworzony przez oficera AK z lat wojny kpt. Jana Dubaniowskiego „Salwę”. Po rozwiązaniu podziemnego wojska podporządkował się on narodowcom, choć do 1947 r. w jego szeregach walczyli głównie byli żołnierze AK i BCh – organizacji zbrojnych ideowo dalekich od NSZ. Z AK wywodził się także dowodzony przez Bolesława Pronobisa „Ikara” oddział „Huragan”, który po rozwiązaniu Polskiego Państwa Podziemnego podporządkował się NSZ.

Drugi z nurtów podziemia narodowego był silniejszy. W czasie wojny NOW scaliła się z AK i dopiero rozwiązanie podziemnego wojska spowodowało odtworzenie samodzielnych sieci konspiracyjnych przez narodowców, już jako NZW. Komendzie NOW-NZW Kraków podporządkowanych było kilka oddziałów zbrojnych, spośród których można wymienić Oddział Partyzancki im. Romana Dmowskiego – dowodzony przez Władysława Pilcha „Szarego”, czy oddział Armia Narodowa „Pogrom” – operujący pod komendą ppor. Augustyna Rafalskiego „Groma”. W samym Krakowie działała Liga Walki z Bolszewizmem podporządkowana władzom NZW.



**Franciszek Mróz „Bóbr”, dowódca
oddziału partyzanckiego Armii**

Polskiej w Kraju. Zdjęcie
wykonane po aresztowaniu przez
UB. Fot. z zasobu IPN

Oddziały poakowskie i nie tylko...

W Małopolsce były aktywne liczne grupy bojowe, które nie podporządkowały się żadnej organizacji konspiracyjnej o charakterze ogólnopolskim. Największą ich liczbę stanowiły oddziały poakowskie, a więc takie, które działały od rozwiązania AK, albo odtworzyły się z powodu terroru sowieckich i rodzimych komunistów. Szacuje się, że było ich około dwudziestu; działały samodzielnie na obszarze od Miechowa na północy po Zakopane na południu i od Krynicy i Grybowa na wschodzie po Białą i Żywiec na zachodzie.

W Małopolsce fenomenem była Armia Polska w Kraju, którą założył ppłk Aleksander Dellman „Dziadek”, w czasie wojny oficer AK. Członkowie tej organizacji starali się rozwinąć działalność podziemia także na terenie Śląska, jednak nie udało się stworzyć sieci konspiracyjnej. Dowództwu podporządkowanych było kilka oddziałów zbrojnych (poakowskich i związanych z ludowcami) – m.in. wspomnianego już Mieczysława Wądolnego, Mieczysława Kozłowskiego „Żbika” czy Franciszka Mroza „Bobra”. Formalnie objęła też zwierzchność nad największym zgrupowaniem partyzanckim operującym na Podhalu, czyli „Błyskawicą” dowodzoną przez mjr. Józefa Kurasia „Ognia”. W latach wojny „Ogień” walczył w szeregach Konfederacji Tatrzańskiej, Armii Krajowej i Ludowej Straży Bezpieczeństwa. W marcu 1945 r. przystąpił do UB, a następnie zdezerterował.

W Małopolsce fenomenem była Armia Polska w Kraju, którą założył ppłk Aleksander Dellman „Dziadek”, w czasie wojny oficer AK. Dowództwu podporządkowanych było kilka oddziałów zbrojnych – m.in. Mieczysława Wądolnego, Mieczysława Kozłowskiego „Żbika” czy Franciszka Mroza „Bobra”. Formalnie objęła też zwierzchność nad największym zgrupowaniem partyzanckim operującym na Podhalu, czyli „Błyskawicą” dowodzoną przez mjr. Józefa Kurasia „Ognia”.

Wiosną 1945 r. odtworzył oddział leśny, a później sukcesywnie rozbudowywał zgrupowanie bojowe. W szczytowym momencie składało się ono z dziewięciu kompanii, stanowiąc największą zbrojną organizację walczącą z komunistami w tej części Polski.

Historię działań małopolskiej konspiracji powojennej wyznacza kilka cezur czasowych. Kluczowym momentem był początek 1945 r., gdy po wkroczeniu Armii Czerwonej doszło do rozbicia przez Sowieców najważniejszych sieci organizacyjnych z lat wojny i do rozwiązania AK. Oba te wydarzenia doprowadziły do atomizacji podziemia – liczne placówki, grupy i oddziały straciły kontakt z organizacyjną „górami”. W tym czasie żołnierze podziemnego wojska podjęli próbę legalizacji w nowej rzeczywistości. W kolejnych miesiącach wielu członków podziemia dążyło do wyjścia z konspiracji, a po ogłoszeniu amnestii do ujawnienia się. Ostatecznie doszło do odbudowy zerwanych sieci i rozproszonych sił przez ogólnopolskie organizacje państwowe i narodowe. Proces odbudowy oddziałów i powrotu do konspiracji dotyczy także bardzo małych grup leśnych, działających lokalnie.

Można powiedzieć, że w latach 1945–1946 na polskiej prowincji, a zwłaszcza w południowej Małopolsce i na Podhalu, to podziemie niepodległościowe stanowiło legalną władzę. Zmieniło się to po referendum w 1946 r., a następujące po nim miesiące – do sfałszowanych wyborów w styczniu 1947 r. – przyniosły zmasowany terror i akcje pacyfikacyjne skutkujące rozbiciem większości oddziałów.

Akcja amnestyjna z 1947 r. doprowadziła do ujawnienia tysięcy konspiratorów, którzy – po zimowej demobilizacji – nie mieli gdzie wracać. Ich dowódcy zginęli lub siedzieli w komunistycznych więzieniach. Przełom lat czterdziestych i pięćdziesiątych był czasem tzw. kombinacji i gier operacyjnych realizowanych przez bezpiekę, która z pomocą agentury osaczała i rozbijała ostatnie oddziały.

Szacuje się, że w 1945 r. na terenie ówczesnego woj. krakowskiego w niemal czterdziestu oddziałach zbrojnych walczyło blisko 2200 partyzantów, w latach 1946–1947 było to od ok. 1 tys. do ok. 1,5 tys. osób, a w pierwszej połowie lat pięćdziesiątych już tylko od 20 do 30 ukrywających się „leśnych”.



Stanisław Peretka „Dębiński”,

dowódca ostatniej grupy zbrojnej

podziemia rozbitej w Małopolsce

w 1955 r. Fot. z zasobu IPN

Do ostatniego żołnierza

Wyjątkowym przykładem na terenie Małopolski była Polska Podziemna Armia Niepodległościowców założona na Sądecczyźnie dopiero w 1947 r., rozbita dwa lata później. Podobnie wbrew historycznej logice, gdy ostatnie „dorosłe” oddziały zostały unicestwione przez bezpiekę, na przełomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych powstawały młodzieżowe organizacje, nierzadko zbrojne; małe i najczęściej szybko likwidowane przez UB, ale wciąż odwołujące się do idei Armii Krajowej.

Ostatni żołnierze Wyklęci w Małopolsce walczyli do połowy lat pięćdziesiątych. Jan Sałapatek „Orzeł”, twórca i komendant Grupy Operacyjnej AK „Zemsta”, później „Zorza”, został zamordowany w zasadzce UB w styczniu 1955 r. W lipcu tegoż roku zginęli Stanisław Perełka „Dębiński” i Józef Walkosz „Buk” – osaczeni w swym bunkrze przez UB. Ich śmierć symbolicznie zamyka epopeję konspiracji zbrojnej w Małopolsce. Była to konspiracja aktywna, której żołnierze walczyli od końca września 1939 r. do drugiej połowy 1955 r. Żaden nie godził się z utratą niepodległości i wszyscy dążyli z determinacją do przywrócenia Rzeczypospolitej wolnej i suwerennej.

Tekst pochodzi z numeru 1-2/2022 „Biuletynu IPN”

COFNIJ SIĘ